Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 10. Kraków, dnia 6 marca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce za I. kwartał 60 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii . . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 12 m., w tekście 15 m.

Katolicy wszystkich gmin polskich organizujcie się!

Pod grozą utraty Górnego Śląska, uchwalona w drugim czytaniu Konstytucja przyznaje się wyraźnie do Kościoła Katolickiego. Artykuł 43 określa zgodnie z tradycją naszą, że na czele Rzeczypospolitej polskiej ma stać **Polak i Katolik.** Inny artykuł, 117, w pierwszej swojej części przyznaje religji katolickiej w Państwie **naczelne stanowisko.**

Jednakże nam Katolikom w Polsce, niech się nie zdaje, że już możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Niech nam się nie zdaje, że niebezpieczeństwo dla katolickiej religji w Polsce już minęło.

Niebezpieczeństwo nie tylko nie minęło, ale przeciwnie, grozi nam wielkie.

Wszak centro-lewica, z pianą wściekłości na ustach uderzyła we wszystkie trąby i bębny na alarm. **Różne „piasty" i „przyjaciele" różne „robotnicze - narody" „naprzodowe",** które sobie psim swędem roszczą **„prawo do ludu"**, aby mu z trybuny rzekomo nieść **„wyzwolenie"**, plują znowu potokami zjadliwej śliny na księży i Kościół rzymsko-katolicki.

Z gazeciarskich artykułów bezbożnych gazet sypie się, jak z worka judaszowego, **ogłupiające frazesy:**

„Precz z reakcją" — „Polska skomprowitowała się za granicą" „Zacofany Sejm wyrządził ludowi polskiemu krzywdę".

Ale panowie socjalisy i ludoburcy nie mówią nam, jaka to idzie reakcja . . . jaką to sejm zrobił ludowi krzywdę. Czyż bowiem to, że katolicki lud polski upomniał się przez usta swoich posłów o swoje prawa, ma być krzywdą i reakcją? A przed kim to Polska skompromitowała się za granicą? Przed żydami i masonami oraz przed ich krewnymi i płatnymi sługami?

Kompromitacja przed takimi „towarzyszami" chwałę nam i zaszczyt przynosi!

Ale czemżeby się lud ogłupiało! Musi się ryczeć i szczekać, bo się za to bierze grube pieniądze.

Z tego krzyku jednak wypływa dla nas katolików w Polsce wielka nauka i groźne „Memento“!

Oto zagrożone jest poważnie porozumienie między Państwem, a Stolicą Apostolską, o którem mówi druga część 117, artykułu konstytucji. Część ta brzmi następująco: „Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swojemi prawami. **Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określany na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską**“.

Jakie będzie to porozumienie i czy ono wogóle będzie, jaka będzie **prawna ustawa** względem naszego Kościoła, to wszystko zależeć będzie od nas samych od nas Katolików w Polsce.

My bowiem wiemy o tem, że partje, które dotąd rządziły, rządzą, lub gwałtem chcą rządzić, odnoszą się do Kościoła rzymsko-katolickiego z jawną lub chytrze ukrytą nienawiścią.

My wiemy, że w głosowaniu sejmowem przechodzą u nas różne ustawy wrogie Kościołowi.

To też, jeśli chcemy, aby w Polsce nastąpiło porozumienie między rządem, a Kościołem katolickim, jeśli chcemy, **aby nas nie przeklinały przyszłe pokolenia,** żeśmy swojem niedołęstwem przyczynili się do utraty wiary prawdziwej w polskim narodzie, **musimy wszyscy, polscy katolicy, stanąć jednym murem wobec wrogich Kościołowi partyj!**

Musimy w Polsce zorganizować silny i potężny obóz katolicki!

Wtedy bowiem dopiero liczyć się z nami będą, skoro będziemy zorganizowani.

Dlatego wzywamy was, szczerych Polaków i katolików, ze wsi:

Katolicy wszystkich gmin polskich organizujcie się!

Weźcie się do pracy organizacyjnej, wy byli żołnierze, męczennicy obecnej wojny. Wy wiecie, ile to łez i krwi kosztuje **bezbożna** polityka. — **Dlatego organizujcie koło siebie Gminny Związek** Stronnictwa Katolicko-ludowego, (S. K. L.), aby polska polityka nie była bezbożną, — ale z Bogiem!

Weźcie się do pracy organizacyjnej wszystkie niewiasty katolickie, które dobrze wiecie, czem jest Kościół św. dla was i dla dzieci waszych. Ileż łez i bólu otarł wam Kościół, ilež otuchy wlał w serca wasze w dniach żałości i smutku. **Dzisiaj ten Kościół rzymsko-katolicki w Polsce zagrożony.** Bezbożna ręka świętokradców podnosi się na Jego i na nasze katolickie prawa. **Dlatego organizujcie się w Gminny Związek — S. K. L.,** bo tylko przez silną organizację polityczną potraficie praw Kościoła skutecznie bronić.

Weźcie się do pracy organizacyjnej, wy poważni i bogobojni gospodarze. Widzicie, że źle się u nas dzieje. Złodziej jedzie na złodzieju i złodziejem pogania, bo zasady wiary św. katolickiej w polityce wzgardzone. **Polityka nasza musi być ludowa,** bo czasy pańskich rządów dawno już minęły. Ale rządzić może dobrze tylko **lud katolicki,** a **nie lud bezbożny.** — **Dlatego organizujcie się w Gminny Związek S. K. L.,** bo tylko przez silną organizację polityczną zdołacie sobie wpływ na rządy w państwie zapewnić.

Gdy robotnicy po miastach staną pod sztandarem chrześcijańskiej demokracji, **a my na wsi pod sztandarem Stronnictwa Katolicko-ludowego,** wtedy Polska stanie się naprawdę wielkiem i potężnem mocarstwem. Wtedy Katolicka Polska weźmie w rękę oliwną gałązkę pokoju i wpływem swoim strzedz będzie tego pokoju wśród europejskich ludów.

Wielki to cel i wielki ideał. Aby jednak ten cel spełnić, aby posłannictwu Bożemu odpowiedzieć, trzeba się najpierw silnie zorganizować. — Dlatego

Katolicy wszystkich gmin polskich organizujcie się!

Fr. Mirek.

Z ruchu Organizacyjnego.

Ważne. **Ważne.**

Baczność!

Dnia 14. marca br. t. j. w poniedziałek o godz. 10-tej — odbędzie się w Krakowie, w lokalu Spółdzielni „Ludu Kat." przy ulicy św. Filipa l. 17

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE STRONNICTWA Katolicko-Ludowego

z następującym porządkiem dziennym:

a) Zagajenie.
b) Plan organizacyjny.
c) Wnioski i dyskusja.

Na zebranie to zaprasza się delegatów i delegatki wszystkich gmin z następujących powiatów:

1. KRAKOWSKIEGO
2. BIALSKIEGO
3. CHRZANOWSKIEGO
4. MYŚLENICKIEGO
5. NOWOTARSKIEGO
6. OŚWIĘCIMSKIEGO
7. WADOWICKIEGO
8. WIELICKIEGO i części BOCHEŃSKIEGO
9. ŻYWIECKIEGO.

Przy wstępie na salę należy się wykazać poświadczeniem od swego proboszcza.

Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Delegaci! Stawcie się wszyscy!

Katolicy wszystkich gmin polskich organizujcie się!

Prezydjum S. K. L.

Ze Sejmu.

UCHWALENIE WOTUM ZAUFANIA — BOLSZEWICKI STRAJK KOLEJARZY.

Po zakończeniu dyskusji nad ekspoze przemawiał prezydent ministrów, p. Witos, odpowiadając na stawiane mu zarzuty. W mowie tej, rzeczowej zresztą i trafnej, daje premier naukę wszystkim stronnictwom, a więc także i swojemu, **że odpowiedzialność za rządy w państwie ponoszą nie tylko urzędnicy, ale i posłowie**, względnie całe stronnictwa. Każda bowiem partja, która do rządów się dostaje, widzi to jasno, że trzeba się liczyć z konkretnymi warunkami, z tem, co jest, a nie z tem coby się działo, żeby było.

A więc nie spychać wszystkiego na rząd, mówił p. Witos, nie dawać ludziom obietnic, których wykonać nikt nie jest w stanie, ale pracować razem ze rządem i wziąć odpowiedzialność przed tłumami za te rządy.

Nauka piękna, rozumna, ale powinienby ją p. Witos głosić już dawniej w swem własnem stronnictwie. Po godzinnej mowie premiera odbyło się głosowanie nad wnioskiem p. Federowicza składającym się z dwóch części:

1) Sejm stwierdza potrzebę nieprzerwanej pracy w kierunku urzeczywistnienia najbliższych zadań polityki zewnętrznej i wewnętrznej, czyli, że przesilenie gabinetowe nie może teraz nastąpić.

2) Sejm w zaufaniu, że rząd usilnemi staraniami i skuteczną pracą zdoła rozwinąć to zagadnienie, udziela mu do tego celu swego poparcia.

Rezolucję tę przyjęto znaczną większością głosów. Przeciw jej pierwszej części głosowali jedynie socjaliści, Stapińczycy i żydzi. Przeciw drugiej — Związek Lud. Nar. i nasze stronnictwo S. K. L.

Jakkolwiek bowiem uznajemy potrzebę silnego rządu dzisiaj zwłaszcza i jesteśmy przeciw zmianie rządu w obecnej ważnej chwili za czem głosowaliśmy, to jednak zbyt dobrze się znamy z rządzącą partją piastowców na terenie małopolskim, byśmy jej oddawali wotum zaufania.

Na wtorkowem posiedzeniu załatwiono nadto sprawę kontraktów drzewnych austr., sprawę bojkotowania pożyczki państwowej przez banki warszawskie, oraz nagłość wnisku ks. Lutosławskiego w sprawie międzynarodowych intryg przeciw Polsce na Górnym Śląsku, **które mogą wywołać nową wojnę europejską.**

Piątkowe posiedzenie Sejmu było bardzo podniecające, ze względu na bolszewicki strajk kolejarzy. Wiadomo, że bolszewicy i niemcy rzucają miljony do Polski, aby przekupić robotników przedewszystkiem kolejowych i wywołać zastój kolei, a tem samem zastój we wszystkich

gałęziach gospodarstwa, i zamęt w całem państwie. Że istotnie mamy do czynienia z takim bolszewickim strejkiem, dowiódł tego prezydent ministrów p. Witos, w odpowiedzi na interpelację P. S. L.

Wobec nadzwyczaj groźnego położenia w całem państwie rząd zarządził militaryzację kolei, t. zn. poddał ruch kolejowy zarządowi wojskowemu, jak o tem poniżej donosimy.

Energiczne stanowisko rządu zyskało pochwałę u wszystkich stronnictw, prócz tych oczywiście, które idą bolszewikom na rękę. Burzliwie oklaskiwano przemówienie p. Michalaka, przedstawiciela Polskiego Zw. kolejowców, który stwierdził, że nie wszyscy kolejarze chcą strejkować. Owszem dużo znajduje się takich, którzy potępiają strejk i nie opuszczą swych stanowisk.

We wtorek, dnia 1 marca o godz. 4 popoł. rozpoczął Sejm dalsze obrady.

DR GABRYEL TADEUSZ HENNER.

Róże klasztorne.

IV.

Błogosławiony smutek, który chłodem wieje
wśród klasztornych, schylonych wiekiem korytarzy,
błogosławiona radość bladych mnichów twarzy,
których dusze w gwiazd złote wzleciały rozchwieje.

Błogosławiona wzgarda na życia koleje
i Miłość Chrystusowa, co w sercach się żarzy,
błogosławione mroki rzeźbionych ołtarzy,
kędy Prawda Odwieczna cicho promienieje.

I ten błogosławiony Pokój Chrystusowy,
co zlewa blask na korne zakonników głowy,
gdy dusze zmartwychwstaną po pierwszym pogrze-
[bie..

Błogosławione Świętych szepty tajemnicze
i twarde krwią pokuty obryzgane bicze,
błogosławione w celi jasne sny o Niebie. —

Jak się organizować?

Trzeba pamiętać o tem, że naraz nic wielkiego się nie zrobi.

Kraków — powiadają — nie odrazu zbudowano.

Dlatego też i organizacja stronnictwa nie może iść nagle, ale powoli. „Co nagle, to po djable“.

Przedewszystkiem niech organizują się ci, **którzy są przekonani, że Stronnictwo katolicko-ludowe S. K. L. jest dziś w Polsce konieczne.**

Tylko to silne wewnętrzne przekonanie, da nam moc działania. Nie ilością członków, ale potęgą zasad trzeba zyskiwać sobie zwolenników.

Organizacja Gminnego Związku S. K. L. jest bardzo prosta i bardzo łatwa.

Wszak czytujesz już oddawna gazetę **„Lud katolicki“ nieprawdaż? A w** każdym razie czytałeś już parę numerów.

— Jeśli tak, zatem **obejrzyj się** koło siebie i **zauważ, kto jeszcze czyta** „Lud katolicki“. Dowiesz się zapewne, że ten z dołu i tamtoż z góry, ten lub tamten, z tej i owej roli.

— Spisz sobie ich nazwiska i **staraj się z nimi** porozumieć, czyby np. w niedzielę wieczorem **nie zeszli się razem z tobą** np. w czytelni gminnej, albo w szkole, jeśli pan nauczyciel pozwoli, albo, co jest najlepiej, u kogoś co ma większą izbę. Jeśli ty masz izbę większą, możesz ich do siebie zaprosić. Niech na początek będzie was troje, czworo, pięcioro. Zamiast osobno, czytajcie sobie „Lud katolicki“ wspólnie, głośno. Potem omawiajcie to, coście przeczytali. Jak macie jakie swoje wnioski, zażalenia, skargi, dajcie znać do redakcyi „Ludu katolickiego“ do Krakowa.

— Kto z was umie pisać, niech napisze do redakcyi kartkę.

— Na tej kartce niech napisze, **z której gminy** jesteście. **Niech spisze wasze nazwiska i doniesie, coście uradzili, a** będzie to wydrukowane.

— Ale to jeszcze nie byłby Związek Gminny. **Każdy związek bowiem musi mieć swoją** głowę, to znaczy **swojego przewodniczącego.** Jak się więc zejdziecie raz i drugi, **obierzcie sobie** kogoś z pośród siebie na przewodniczącego, ale obierajcie zgodnie, bez kłótni i zawiści. Obierajcie człowieka uczciwego, mądrego i odważnego.

— Jak będziecie mieć przewodniczącego, wtedy **on będzie wam przypominał,** byście się **schodzili razem choć co drugą niedzielę, na swoje „związkowe posiedzenie“. Tam sobie znowu przeczytacie głośno gazetę i poradzicie wspólnie. Kto jest przewodniczącym, kto pisuje**

do nas kartki ze związku, jacy są członkowie, to do Krakowa zaraz doniesie.

— Ot i Związek Gminny S. K. L. gotowy. A co dalej, to wam napiszę, jak doniesiecie do naszej gazety, że macie już u siebie Gminny Związek S. K. L. Związkowiec.

W obronie naszych świętości.

Opowiadanie żołnierza.

Polak powinien być zawsze otwarty i odważny, a odporny, jak krzemień, zwłaszcza gdy idzie o nasze świętości. Mieliśmy chyba czas przekonać się, że mamy masę wrogów plujących na to, co dla nas najdroższe. W takich wypadkach trzeba im dawać krótką i węzłowatą odprawę.

W roku 1915 wysłano mię do Ołomuńca do szpitala wojskowego, gdzie przepędziłem 2 miesiące wśród Niemców i Czechów. Było tam trochę i naszych, ale mało. Czesi zawsze, gdzie tylko nadażyła się sposobność, urągali naszej religii.

Raz wieczorem, klęcząc, odmawiałem koronkę. Na to przychodzi czeski „kapral“ i powiada mi:

— Czemu wy tak klęczycie? Porobicie dołki w podłodze, a i w portkach będziecie mieli dziury!

Ja mu na to:

— Tak, my będziemy mieli dziurawe portki, a dla was nadchodzi czas, że nie będziecie mieli na czem portek nosić.

Było mu jeszcze za mało. Bierze więc mą koronkę i powiada:

— A to co?

— Panie! — powiadam — do kogo pisaliście list przed chwilą?

— Do narzeczonej.

— A coście jej napisali? Pewnie tak: ty małpo, stara paczko, ladacznico itd.

Oburzył się na to czeski kapral, iż tak o jego narzeczonej mówiłem. Ale wnet powiadam mu:

— No ... gniewajcie się kapralu, wiem, żeście napisali takie ładne słowa, które waszej narzeczonej się podobają, jak: kochana, jedyna, skarbie mój.

— Tak — powiada Czech — i pozdrawiam ją czułemi słowami.

— A widzicie, takiemu marnemu stworzeniu, jak wasza narzeczona musicie pisać takie ładne słóweczka, inaczejby was puściła w trąbę. Otóż nasza Matka Boża, Królowa Korony Polskiej, Którą my chwalimy, obrała sobie takie pozdrowienie i my Polacy tak ją pozdrawiamy: „Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna itd.“. I wy kupcie sobie taką koronkę, nauczcie się i odmawiajcie to pozdrowienie, a Matka Boska da wam waszą narzeczoną, dużo zdrowia, a także i ładne dzieci. A jak będziecie tak dalej bluźnić jak dotąd, to wszystkie Czechy zmarniejecie!

Zamilkł i odszedł, a ja mówiłem dalej koronkę i myślałem o swojej chałupie.

Luran z pod Wadowic.

Wrażenia z Górnego Śląska.

Czy tu wszyscy pragną połączenia z Polską?

Prawie. Na 2—3 tysiące ludzi w „wiosce“ (bodaj to nasze miasta taki wszędzie miały porządek i wygląd, jak te „wioski“), trafi się 3—5 domów „heimatstreuerów“ (wiernych szwabowi). Są to albo ludzie zbałamuceni, głupi, coś z tych, co to jak ze Saksów wrócił, to już po polsku zapomniał, dobrze ich tam znamy, lub też zwyczajni przekupieni bandyci, którzy byli na wojnie, dobrze nakradli, kradzione szczęśliwie do domu przynieśli i chcieliby jeszcze raz wojny popróbować. Ale i z tych co lepsi wracają do Polski.

Trafiają się i całe wioski zaprzańców, ale co za przyczyna? Oto albo husyckie, albo luterskie, albo socyalistyczne, lub gdzie ksiądz Niemiec.

I znów jeden z tysiącznych przykładów, co to zrobiła dla Polski ta święta wiara katolicka i jej kapłani! Na wschodzie, na zachodzie, na północy dotąd Polski, dokąd wiary katolickiej, dokąd polskiego kapłana! Tak panowie od „Przyjaciela“ i „Prawa ludu“, tak to wygląda lud „wyzyskiwany“ przez księdza-Polaka. Tylko na całe jego szczęście, gdzie ten ksiądz „wyzyskiwacz“ był, bo tam i Polska sięga; gdzie zaś wasi apostolstwo głoszą, tam Polska manatki pakuje, bo wasz postęp Niemcowi Polskę sprzedaje!

Są tutaj zacni polscy kapłani, taki ks. Wajda, ks. Kapica i cały szereg innych, to też cieszą się miłością i zaufaniem całej ludności śląskiej, a głos ich słuchany jak głos dawnych proroków.

Naród zaś sam — to kmiecie bogaci, zasobni. Jakie u nich obory, jaki dobytek, jakie maszyny! Już tam nikt nie pomyśli, by sieczkę rznął rękam, meł zboże w żarnach, a młócił cepami, nie — wszystko to robi maszyna.

Domy murowane wraz ze stajniami, tworzą jeden wielki budynek. Kuchnia w środku, z kuchni, gdzie stoją parniki, pompy z wodą, prowadzi korytarz do stajen z jednej strony; zaś do spi-

żarni, lochów, ludowni z drugiej strony tak, że by zadać karmę bydlęciu, nie trzeba wcale na pole wychodzić.

Konie tu jak smoki, a jak je do karety zaprzęgnie (bo tam każdy ma albo karetę, albo powóz) to graf nie graf, pan nie pan, a to tylko kmieć na 15 morgach!

Tak bracia na 15-morgach chowa do 15 sztuk bez prosiąt i świń, samych tylko krów, jałowic, cieląt, kur i źrebiąt. Dokupuje paszy, ściółkę grabi w lasach, na niczyje nie łakomy! Boga się boi, drugiego rad posłucha, bo wie, że nikt nie posiadł wszystkiego. Wyrozumiały na słabości, nie widzi źdźbła w oku brata, nie plugawi, nie szkaluje, nie chce światem zawładnąć na ziemi, rachując na Królestwo niebieskie.

To też doczekał się, że ma tutaj już raj na ziemi, bo jest z Bogiem i ludźmi w porządku.

A jakże różne są tu zgromadzenia od naszych! Dzień po dzień, od miesiąca po kilka, a dotąd nie usłyszałem słowa pomsty, bluźnierstwa, zarzucań kradzieży i zdrady interesów chłopa, tylko godność z każdego słowa bije, potęga i siła woli, twarda, mocna i nieustępliwa jak pięść jego wskazuje, że ci ludzie, co powiedzą — dotrzymają; że to nie błazny, zaprzedańczuchy, ale ludzie krwią swoją serdeczną pieczętujący przekonania swoje. To też Bóg z nimi, dobijają do brzegu, koniec ich niedoli! Tych nasi „pyskacze“ nie wezmą, tam agitator nie poradzi, za bardzo katoliccy, religijni. To pole dla naszego Stronnictwa, tam sztandar nasz rozwiniemy, tam nasza góra i przyszłość.

To też patrząc na ten lud, czując sercem jego, pragnąc duszę jego, wiem, że Śląsk nasz na wieki, bo rachunki swe oparł na takiej opoce, jaką jest „Katolicka Polska“.

Prof. Józef Bobrowski.

Katolickie nauczycielstwo organizuje się.

Ze sfer nauczycielskich nadesłano nam nast. pismo:

Zjednoczenie wszystkich ziem Polski i niepodległość, której z utęsknieniem wyczekiwały pokolenia całe, dla której to idei wylały się potoki krwi — stało się udziałem naszym.

Zaskoczeni tym cudem, szukamy według przekonań swoich najlepszych dróg, któreby do budowy i rozbudowy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wzmocnienia Jej potęgi i chwały mogły doprowadzić najpewniej.

Powstają Związki i organizacje bądź nowe, bądź też oparte na dawniej istniejących — i te starająsię przygotować do nowych warunków.

Wszyscy atoli uznają, iż fundamentem budowy Ojczyzny jest oświata — szkoła: bo „jaka szkoła — taki naród“ — taka przyszłość Państwa.

Ale jak oświata narodu musi być powszechną i jednolitą, tak jednolitą i powszechną winna być organizacja pokoleń na zasadach, wskazanych przez wiekopomną Komisję Edukacyjną.

To też nauczycielstwo polskie musi karnie i zgodnie stanąć zjednoczone do pracy nad budową polskiej szkoły powszechnej, a idąc z postępem, winno czerpać wskazania z ducha narodu, **opierając je na zasadach chrześcijańskich, katolickich.**

„Do tego celu zdążały organizacje nauczycielskie, działające na terenie Wielko- i Małopolski, i starały się pozyskać dla tej idei „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie“. Nadzwyczajną i niezmordowaną w tym kierunku działalność rozwinął **„Związek dzielnicowy stowarzyszeń nauczycieli Polaków w Poznaniu“**, lecz mimo daleko idących ustępstw, tak z jego strony jak i ze strony innych organizacyj godzących się na wspólny program, „Związek **warszawski nie zgodził się na oparcie jednolitej organizacyi na zasadach chrześcijańsko narodowych,** mimo prowadzonych w ciągu półtora roku licznych konferencyj i zebrań delegatów.

W następstwie tego zebrani dnia 6 lutego br. w Krakowie delegaci towarzystw nauczycielstwa szkół powszechnych, a mianowicie: „Związku dzielnicowego Stowarzyszeń nauczycieli Polaków w Poznaniu“, „Polskiego Tow. Pedagogicznego we Lwowie“, „Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie“, „Związku nauczycielek we Lwowie“, „Samopomocy nauczycielek w Przemyślu“, „Polskiego Tow. nauczycielstwa lwowskiego“ — pod przewodnictwem pp. Stanisława Glapińskiego z Poznania i F. Szczurkiewicza ze Lwowa, w obecności posłów nauczycieli pp. Ignacego Thomasa i Stefana Kaczmarka, tudzież zastępcy posła z Pomorza p. Albina Nowickiego postanowili utworzyć jedną organizację zawodową, opartą **na zasadach chrześcijańsko narodowych** w duchu postępowym. Za podstawę zrzeszenia przyjęto projekt statutu opracowany przez Polskie Tow. Pedagogiczne we Lwowie, a ogłoszony w Nrze 21 i 22 z r. 1920 „Tygodnika Nauczycielstwa Polskiego“, organu Związku dzielnicowego w Poznaniu.

J. Pogonowska — prez. Stow. nauczycielek.
Ignacy Szulc — prezes Tow. Pedag. w Krakowie.

Wieści z powiatów.

Z Wadowickiego.

Spytkowice to obraz ziemi polskiej kryjącej w sobie niezmierzone skarby. Z jednej strony widać lasy, należące do skarbu zatorskiego — z drugiej rozciągające się stawy zarybione i płynie matka rzek polskich Wisła, a w pośrodku żyje lud polski w kilku wioskach, należących do parafii Spytkowice i liczy około 6.000 dusz.

Przed wojną światową zjeżdżali tu Prusacy i wiercili tu ziemię i czegoś w niej szukali, podobno węgla, lecz tajemnicy pilnie strzegli. Za jakiś czas zabierali swoje manatki i jechali dalej na poszukiwanie.

Z początkiem wojny rozeszła się wieść, że Wydział krajowy nabył tajemnicę skarbów ziemi Spytkowskiej za grube miliony i że za jakie 5 lat będziemy mieć kopalnię węgla w Spytkowicach i to węgla pierwszorzędnej wartości.

Od tego czasu wre w Spytkowicach praca: najprzód rozszerza się stacyę kolejową, buduje się nowy tor do miejsca, które upatrzono na założenie głównego szybu, następnie buduje się drogę dojazdową i wznosi się budynki na mieszkanie dla kierownictwa i dla robotników fachowych z Westfalii, a teraz już wierci się główny szyb wjazdowy.

Opodal kopalni ks. dr. Franciszek Gołba, Bachowianin upatrzył bardzo piękne miejsce pod budowę nowego kościoła i już założył fundamenta, by wieś Bachowice, licząca 2.000 dusz, miała własny kościół i własnego kapłana i częściej mogła z jego pracy korzystać, aby, gdy z kopalni płynąć będą dobra materyalne, ale przytem i dużo zgorszenia, znów z kościoła płynęły dobra duchowne i poprawa obyczajów.

Różnica jednak wielka w traktowaniu przybytku bogactwa materyalnego Polski, a przybytku czci Bożej i źródła moralności.

Gdy bowiem Polska nie żałuje grosza na budowę kopalni i dostarcza go kierownictwu i robotnikom, oraz na sprowadzanie materyałów potrzebnych do budowy, to znów budowa kościoła w Bachowicach, w pobliżu kopalni, zwaliła się na barki tylko jednego człowieka, słabego, ubogiego i steranego pracą: jemu nie ma kto dostarczyć funduszów i jego zapału dla zbożnego dzieła nie ma kto podtrzymać, a gdy trudności walą mu się pod nogi, to chyba cudu Bożego potrzeba, by kościół i parafia z księdzem powstać mogły w Bachowicach.

Bóg czyni cuda tam, gdzie już siły ludzkie ustają, ale przecież na budowę kościoła wspólnemi siłami mogą się ludzie zebrać, tem więcej, że czynniki duchowne tej sprawie całem sercem sprzyjają, dlatego cudu wyglądać nie trzeba.

Kościół w Bachowicach to sprawa nie jednej tylko wioski, równie jak kopalnia nie jest bogactwem jednej tylko gminy. Skoro Polska uznała, że kopalnia jest sprawą ogólno państwową, to również musi uznać, że budowa kościoła przy kopalni jest sprawą, która obchodzi całą Ojczyznę; bo jak z kopalni płynąć będzie bogactwo na całą Polskę, ale też i złe szerzyć się może na całą Polskę, gdy się mu tamy nie położy (wystarczy przypomnieć tylko bandytę Przystała z Bachowic zwanego „Kołodziejem", który postrach szerzył w całej okolicy i nasienie po sobie pozostawił) — tak też z kościoła przy kopalni b d będzie źródło wody żywej ku pokrzepieniu dusz robotników, by ani bogactwo, ani ubóstwo nie mogło ich oderwać od Boga i od Kościoła katolickiego, by robotnicy z kierownictwem wierni Bogu, byli wiernymi także Ojczyźnie, która im taką pracę powierza — by oni przeciw Ojczyźnie nie spiskowali, ale dla jej wzbogacenia pracowali.

Dlatego słuszną jest rzeczą, by na budowę kościoła przy kopalni nie jedna tylko gmina, bardzo ofiarna, łożyła, lecz by także przyczyniła się do niej cała Polska, by tym sposobem Polska odnowiła przymierze z Bogiem, które obecnie bardzo jest nadwątlone przez stronnictwa lewicowe. Tę sprawę posłom naszym na serca gorąco kładziemy, by o niej nie zapomnieli, jeżeli im na naszych głosach zależy. **Katolicy.**

Zbrodniczy strajk kolejowy.

W chwili dla Polski niesłychanie ważnej, kiedy ważą się losy Górnego Śląska, pokoju w Rydze, Wileńszczyzny, odważyli się kolejarze idący na pasku bolszewickim, na strajk, który Polskę rujnuje i przedstawia wobec zagranicy w najgorszem świetle. Rozpoczęli strajk w nocy z 22 na 23 lutego maszyniści kolejowi w Warszawie. Aby mu nadać pozory strajku ekonomicznego, zażądali wielkiej podwyżki pensyi, wyznaczając termin kilku godzin, a gdy rząd odmówił, porzucili pracę. W rzeczywistości jednak chodziło im — jak to sam rząd stwierdził — nie o poprawę bytu, tylko o to, by strajk za wszelką cenę doszedł do skutku, by przeciąć wszystkie żyły ruchu, wywołać głód i bezład i **wtrącić Polskę w przepaść.** Działały to — rzecz to bardzo smutna — pieniądze naszych największych wrogów, **pieniądze niemiecko-bolszewickie.**

Rząd nasz — trzeba to podkreślić z uznaniem — zdobył się wreszcie na krok stanowczy, wiedząc o tem dobrze, że albo on teraz zwycięży i utrwali porządek w państwie, albo bezrząd i półbolszewizm wezmą u nas górę. Zaraz po wybuchu strajku ukazał się **dekret podpisany przez Naczelnika państwa i cały gabinet poddający wszystkie koleje pod moc ustaw wojennych.** Równocześnie wydał rząd **odezwę do społeczeństwa,** w której uzasadnia konieczność swego zarządzenia.

Rząd — czytamy tam — nie może biernie przypatrywać się niecnej i zgubnej robocie, nie może dopuścić do tego, aby wskutek strajku kolejowego miliony niezaopatrzonych obywateli **narażone były na straszne cierpienia głodu i zimna i wszelkiego niedostatku.** Rząd nie pozwoli na głodowanie **żołnierzy,** którzy bohatersko bronili kraju i obecnie stoją na straży jego granic. Rząd wie, że odparciem strajku kolejowego wszelkimi środkami, nie cofnięciem się przed użyciem siły, w jego ręce prawnie złożonej — **spełni tylko swój obowiązek.**

Po przejściu wielkich prób czeka Polskę jasna przyszłość. Teraz właśnie w chwili, w której utrwala się wolność i potęga Rzeczypospolitej, w której zawierają się sojusze, zapewniające Polsce niezależne jej stanowisko w Europie, **sprzysięgają się przeciw temu wszytkie siły, którym na zawadzie stoi szczęśliwa i mocna Polska.**

Rząd jest pewny, że naród nie zniesie dłużej przeszkód, rzucanych w poprzek jego pochodowi do wypełnienia swego dziejowego przeznaczenia, że całe społeczeństwo jest przeciw tym, którzy, prowadzeni na pasku przez obce, wrogie polskości żywioły, działając z ukrycia, zakłócają jego bezpieczeństwo i chcą kraj pogrążyć w przepaść bez wyjścia.

Rząd i Sejm czyni wszystko, aby **umożliwić przetrwanie trudnych czasów.** Płace pracowników państwowych zostały podwyższone do ostatecznych granic finansowej możności państwowej i przygotowuje się dalsza poprawa ich bytu. Aby zapewnić ludności zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb, zapobiedz jej ogłodzeniu, zapewnić dowóz żywności i węgla, oraz zapewnić porządek i spokój, **rząd poddał koleje pod moc ustaw wojennych.**

Zarządzenie to, wywołane koniecznością, nie będzie trwało ani godziny dłużej, niż tego konieczność będzie wymagała, **i będzie cofnięte natychmiast, skoro dojdzie na kolejach do uspokojenia umysłów** i normalny ruch kolejowy zostanie podjęty.

W myśl dekretu o militaryzacyi kolei objęła władzę na kolejach wojskowość. 120 opornych maszynistów poddano przeglądowi wojskowemu i odtąd pełnią oni służbę jako żołnierze. Za nieposłuszeństwo lub wykroczenia grożą **sądy doraźne i kara śmierci.**

Że strajkującym chodzi jedynie o podkopanie bytu państwa, świadczy o tem fakt, że **niszczono maszyny, zamalowywano sygnały, by sprowadzić katastrofę, puszczano w ruch t. zw. „dzikie" maszyny bez żadnej obsługi itd.** Za puszczenie takiej „dzikiej" maszyny na linię został jeden z kolejarzy skazany przez sąd doraźny w Warszawie na śmierć. Wielu agitatorów namawiających do strajku aresztowano.

Mimo wszystkich wysiłków ciemnych żywiołów strajk w Warszawie był tylko częściowy. Przy pomocy wojska zaprowadzono wkrótce porządek tak, że pociągi prawie wszystkie odchodziły bez przeszkody. Zapowiedziany przez socyalistyczny związek kolejarzy na 25 lutego strajk generalny na znak protestu przeciw militaryzacyi kolei nie udał się. Pracy na kolei nie wstrzymano.

Niezrażony tem socyalistyczny komitet zapowiedział **na poniedziałek 28 lutego i wtorek 1 marca strajk generalny w całej Polsce,** o ile rząd nie zniesie przedtem militaryzacyi kolei. Ale i ten strajk się zupełnie nie udał. Za zamieszczenie tej odezwy **zostały skonfiskowane i zawieszone na trzy dni warszawskie gazety „Naród" i „Robotnik".**

W innych miastach Królestwa i w Małopolce zdołali agitatorzy przybyli z Warszawy wywołać strajk częściowy, w Krakowie np. strajkowali tylko robotnicy warsztatów kolejowych, we Lwowie spowodowali częściowy strajk komuniści i Rusini. **Większość pracowników kolejowych oświadczyła się przeciw strajkowi,** który państwu przynosi nieobliczalne szkody. Kolejarze, którzy nie idą na pasku socyalistycznym, **potępiają strajk jako zbrodnię przeciw państwu.**

Społeczeństwo polskie przyjęło z ulgą stanowcze wystąpienie rządu do walki z anarchią. Dość już ma bowiem bolszewickiego wichrzenia i zamętu. Na wypadek strajku generalnego postano-

wiła ludność cywilna zoganizować się i zająć stanowiska opuszczone przez strajkujących.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się przywódców i gazet socyalistycznych wobec strajku. Gdy o strajku cicho, to wypisują w „Robotnikach", „Naprzodach" i „Prawach ludu" sążniste artykuły przeciw strajkom. Kiedy zaś do strajku dojdzie, gdy żywioły bolszewickie biorą wśród mas robotniczych górę, to pp. Daszyńscy, Bobrowscy i Diamandy zamiast powiedzieć robotnikom prawdę, że strajk generalny jest zbrodnią przeciw Polsce, chowają się w mysią dziurę, albo jeszcze judzą i starają się uniewinnić zbrodniczą robotę. Boją się, by się snać nie okazali mniej radykalnymi, niż bolszewicy i nie stracili przez to popularności wśród mas robotniczych, więc popierają wszelkie antypaństwowe zakusy.

Ale poznał się na tem naród, poznaje się już i robotnik polski!

To i owo.

„Niech zginie Polska".

Pod takim hasłem odbywają się po całej Polsce strejki różnych zbrodniarzy, którzy za judaszowskie pieniądze bolszewickie i niemieckie pragną Matkę naszą Polskę napowrót zamordować.

Zarząd Krakowskiej partyi socyalistów, solidaryzując się z największymi wrogami Polski, żydami, bolszewikami i niemcami, ogłosił dwudniowy strejk, który jednak **zupełnie się nie udał.** Strejkowali tylko żydzi, kelnerzy po niektórych restauracyach i niestety krakowscy drukarze.

Ogół społeczeństwa potępia strejk i organizuje się w Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, t. zw. S. S. S., aby na wypadek strejku, zastąpić robotników przy robotach użyteczności publicznej.

Cześć rządowi, który krzykiem czerwonej bandy nie dał się zastraszyć, ale wytrwał na swojem stanowisku.

Cześć naszym żołnierzom, że dniem i nocą pilnują nas przed bolszewikami, którzy wśród naszych miast i wsi żerują.

Co słychać w ministerstwach.

Ministrem rolnictwa i dóbr państwowych zamianowany został w miejsce p. Poniatowskiego dr. Józef Raczyński.

Minister skarbu Steczkowski jedzie do Paryża dla ustalenia szczegółów umowy finansowej.

Minister **Sapieha** przybył do Bukaresztu celem zawarcia traktatu politycznego i wojskowego między Rumunią a Polską.

Pokój się zbliża!

We czwartek 24 lutego podpisały obie delegacje o godz. 8 i pół wieczorem 1) układ co do powrotu jeńców i zakładników, 2) umowę o przedłużeniu rozejmu i 3) o ustaleniu granic.

Układ w sprawie wymiany jeńców i zakładników wchodzi natychmiast w życie. Rozejm przedłuża się sam przez się aż do zatwierdzenia traktatu pokojowego, a obie strony zobowiązują **się w razie zerwania stosunków dyplomatycznych nie rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich przed upływem 6 tygodni.** Bolszewicy zgodzili **się na wyrównanie granic** oznaczonych w rozejmie **na naszą korzyść.** Korzystne dla nas przesunięcia linii granicznej nastąpią w powiecie wileńskim, na Polesiu i Wołyniu. **Zyskujemy w ten sposób około 3000 klm. kw.**

Po podpisaniu umowy powiedział przewodniczący delegacyi bolszewickiej Joffe:

Podpisanie aktu dowodzi pokojowych intencyi obu stron. Skoro wymienia się wszystkich jeńców wojennych, **to o dalszej wojnie nie może być mowy.** Mam nadzieję, że bardzo szybko dojdzie i w innych, niemniej trudnych sprawach, do porozumienia i **że wkrótce będzie się mogło odbyć posiedzenie, które będzie poświęcone podpisaniu definitywnego i trwałego pokoju.**

Rzeczoznawcy twierdzą, że komisyi, która opracowuje traktat, wystarczy 20 posiedzeń zwłaszcza, że ma pracować w przyspieszonem tempie dwa razy dziennie i że **pokój może być ostatecznie podpisany między 10 a 20 marca.** Zapytany o termin podpisania pokoju **Joffe oświadczył:** „To zależy nie od nas, w każdym razie już niezadługo, **przy końcu marca lub z początkiem kwietnia".**

Plebiscyt 20 marca.

Rada Najwyższa zebrana w Londynie postanowiła, **że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się 20 marca i że tak mieszkańcy G. Śląska, jak i emigranci głosować będą w tym samym dniu razem.** To drugie zarządzenie o wspólnem głosowaniu, niekorzystne dla nas, zawdzięczamy nieżyczliwej dla Polski ciągle Anglii i neutralności przedstawiciela Włoch. Za nami była Francya, ale sama zmienić tego nie mogła.

Przeprowadzenie plebiscytu powierzono Francyi. Według nadchodzących wiadomości głosowanie ma się odbyć strefami, przyczem najpierw ma głosować okręg przemysłowy, a potem okręgi rolnicze. Polskie związki zawodowe na G. Śląsku założyły protest przeciw wspólnemu głosowaniu emigrantów, które jest widocznem ułatwieniem plebiscytu Niemcom. Anglia działała na konferencyi londyńskiej wprost na korzyść Niemców. Premier angielski Lloyd Gerge posta-

wił wniosek, by Górny Śląsk podzielić bez plebiscytu albo plebiscyt odroczyć na czas nieograniczony. Wnioski te jednak nie przeszły.

Korfanty wydał do Górnoślązaków płomienną odezwę, która się kończy słowami:

„Pomni, że ponosicie odpowiedzialność za los i szczęście przyszłych pokoleń G. Śląska, **idźcie na święty bój, a dzień 20 marca będzie dniem** największego zwycięstwa, to zwycięstwo będzie nasze, bo **nasza sprawa jest święta i sprawiedliwa. Bóg sprawiedliwy czuwa nad nami błogosławić będzie wielkim zapasom naszym. Przy jego pomocy z dniem 20 marca 1921 r. wszystkie dzwony w Polsce zadzwonią: Radujmy się z braćmi! Lud G. Śląska wyzwolił się i na wieki połączył się z macierzą polską!"**

Podróże ministrów.

Po złożeniu w Warszawie sprawozdania z wyników podróży do Paryża i Londynu wyjechał minister Sapieha w towarzystwie szefa sztabu gen. Rozwadowskiego do Bukaresztu. Minister handlu i przemysłu Przanowski wyjechał na specjalne zaproszenie rządu angielskiego do Londynu celem zapoznania się z handlowemi i przemysłowemi sferami angielskiemi. Towarzyszy mu pos. Brun.

Marszałek Trąmpczyński, korzystając z podróży posła Bruna, przesłał za jego pośrednictwem pismo do lorda kanclerza Izby lordów i przewodniczącego Izby gmin wraz z broszurami posła Wierzbickiego, dotyczącemi sprawy Górnego Śląska.

Zwolnienie kobiet ze służby frontowej.

Naczelne dowództwo wydało rozkaz, aby zwolnić natychmiast z oddziałów frontowych wszystkie kobiety, noszące strój wojskowy, a nawet przebrane po męsku. Rozkaz jest zaostrzony, a niedopilnowanie go, lub niewykonanie będzie bardzo ostro karane. **Należałoby wogóle zwolnić wszystkie kobiety ze służby wojskowej, a skierować je pożytecznej pracy, bo pomoc z nich żadna, a utrzymanie nader kosztowne.**

Kwiatuszek z Choczni.

Powstała myśl, aby p. Herbertowi Hooverowi, który od kilku lat stoi na czele całej akcyi t. zw. „Kuchni amerykańskiej", wyrazić imieniem dzieci polskich i całego społeczeństwa polskiego serdeczne podziękowanie. P. Hoover bowiem ma objąć ważne stanowisko w rządzie ameryk. i już na stałe zamieszkać w Ameryce.

Zbiera się tedy podpisy dzieci, dożywiających się z „darów amerykańskich". Na wydanych w tym celu arkuszach podpisują się nie tylko dzieci, ale ich rodzice, krewni, wogóle wszyscy, którzy wiedzą, ile dobrego zawdzięcza Polska p. Hooverowi.

Taki arkusz dano i do Choczni — małej wioszczyny pod Wadowicami. We wiosce tej znajduje się kilku bezbożnych warchołów z osławionym „pogromcą" polskiego kleru na czele.

Kiedy zaczęto zbierać podpisy dziękczynne dla p. Hoovera, padło z ust tych warchołów hasło: „Nie podpisywać — bo to za senatem". — A wiecie wy, co to senat? To gorsze jak sam djabeł z piekła". Kto chce senatu, to chce, żeby ziemię chłopom odebrać".

Są chorzy zwani warjatami, którzy w każdym pokarmie widzą truciznę i umierają z głodu. Są też i w Choczni pod Wadowicami warjaty, które we wszystkiem, co nie jest bezbożne, przewrotne i putkowskie, widzą truciznę dla siebie.

Nie piętnowalibyśmy jednak tego warjactwa, gdyby ono było tylko samą chorobą. Ale podajemy je do publicznej wiadomości dlatego, że **świadczy ono, jakiemi przewrotnemi kłamstwami posługują się wywrotowe partje, aby ogłupiać lud. Czy P. Bóg może błogosławić takiej robocie?**

Bolszewizm na wulkanie?

Rosyjska delegacja pokojowa w Rydze otrzymała wiadomość, że **w Moskwie wybuchło wielkie powstanie** przeciw rządowi bolszewickiemu. Zbuntowała się przeważna część załogi moskiewskiej. W całem państwie wybuchły pożary. Bunt czerwonej armii był tak niespodziany, że buntownicy doszli do Kremlu, skąd ich dopiero odparły oddziały komunistów, Łotyszów i Chińczyków.

Z Płocka, ze Smoleńska, Witebska ściągają bolszewicy posiłki. **Walki przemieniły się w wielki bój.** Do powstańców przyłączyła się baterya, która przez dwie godziny ostrzeliwała gęstym ogniem środek miasta. Liczba powstańców wzrasta. Trockiego niema w Moskwie.

Bolszewicy liczą na towarzyszów polskich.

Na zebraniu bolszewickiem w Mińsku towarzysz Miernikow mówił, że rezultaty prac działaczy **komunistycznych** z Warszawy są bardzo pochlebne dla komunistów. Koleje żelazne, częściowo fabryki, proletaryat rolny, wszystko to jest podporządkowane komunistom. Zbliża się chwila, kiedy Polska Piłsudskiego i Witosa stanie się Polską Marchlewskiego, Kohna i Unschlichta. Nie spieszmy się — mówił — z zakończeniem prac w Rydze, bo za jeden lub dwa miesiące **towarzysze w Polsce wprowadzą nas do Warszawy.**

Czyżby strajkujący obecnie robotnicy rzeczywiście do tego zdążali?

Korespondencye.

SZCZUCIN, pow. Dąbrowa. Niedawno temu, jak wyszła ustawa przez Sejm uchwalona, zakazująca otwierania sklepów, a przedewszystkiem szynków w niedziele i święta. Lecz ta ustawa została ustawą tylko na papierze, bo nasze żydki wcale się do tego nie stosują. W niedziele i święta sprzedają wszystkie towary tak, jakgdyby **to był dzień targowy.** A głupie i nieoświecone masy tłumnie tam idą, choć aż nie frontowemi drzwiami, ale za to ubocznemi. **Gdzież nasze władze?**

Mamy też **w** Szczucinie naprost bramy kościelnej szynk, w którym przez całe nabożeństwo w kościele niektórzy z naszej młodzieży piją, nie bacząc na dalsze skutki tego pijaństwa.

A jeśli którzy podczas nabożeństwa „przecierpią“ w kościele, to za to, gdy się nabożeństwo skończy, zaraz ku drzwiom p. Grusa kierują swe kroki.

Nie dziwowałbym się już samym chłopom, ale i kobiety, a nawet dziewczęta, chodzą tam na pijatyki.

Bardzo to smutne, że my katolicy nie umiemy nawet święta uszanować. Bierzmy sobie przykład od tych „neutralnych“, jak oni sobotę święcą.

Doprawdy wstyd nas powinien ogarnąć za to, co się u nas dzieje. Ale cóż się dziwić młodzieży, kiedy ojciec i matka nie przykarci i nie dba o to, gdzie syn, albo córka w niedzielę idzie, do kościoła, czy do karczmy.

Cóż się dziwić, kiedy władze, które powinny wykonania ustaw pilnować, patrzą przez palce, jak żydzi gorzałką poją nasz lud. Apelujemy do p. starosty w Dąbrowie, by zechciał zająć się więcej Szczucinem.

Józef Kolano, czytelnik „Ludu kat.“.

Z TARNOWA. W odpowiedzi na podstępny napad Narod. Partyi Rob. na zebranie robotników chrześć. i członków innych stowarzyszeń katolickich, dnia 23 stycznia, odbył się 30 stycznia b. r. wiec manifestacyjny wszystkich stowarzyszeń katolickich w sali „Gwiazdy“. Wiec zagaił ks. dr. Dutkiewicz, piętnując Narod. Partyę Rob. za jej manię rozbijania zebrań społecznych. Robotnik polski poznał w dniu 23 stycznia, że owa partya nie jest ani chrześcijańską ani narodową, lecz jest tylko środkiem w rękach kilku prowodyrów do przeprowadzenia wyborów gminnych i sejmowych na gruncie tarnowskim w ich duchu. Z dniem tym rozpoczęła ta partya swą likwidacyę, bo robotnik polski do takiej ebojówki należał nie będzie.

Po wyborze przewodniczącego, którym został ks. dr. Dutkiewicz, wygłosił p. Henke, sekretarz gener. zjednoczenia robotników chrześć. w Krakowie, znakomity referat, kreśląc program robotnika chrześcijańskiego odnośnie do wywalczenia mu praw należnych i znośnych warunków bytu i przedstawiając równocześnie jego obowiązki. W dyskusyi wykazywali pp. Czech i Banach szkodliwość systemu socyalistycznego i przestrzegali robotnika przed zgubnemi zasadami socyalistycznemi. Po ukończeniu dyskusyi uchwalił wiec następującą rezolucyę: Robotnik katolicki ma obowiązek wstąpić tylko do związku zawodowego polskich robotników chrześcijańskich.

W dwa tygodnie później zwołała wojownicza Nar. Partya Robotnicza wiec, który się jednak nie skończył, a raczej skończył się bójką. Kto czem wojuje, od tego ginie.

BIEŻANÓW koło Wieliczki. Ucieszyła nas bardzo wiadomość, że ta piękna i pożyteczna gazetka „Lud kat.“ wychodzi teraz w Krakowie.

Może prędzej nasz Bieżanów się obudzi, bo dotąd wygląda jakby spał jeszcze. Gdzieindziej życie wre, ludzie się organizują, zakładają różne stowarzyszenia chłopców i dziewcząt, urządzają przedstawienia i zabawy, a u nas w gminie, liczącej blisko 3 000 ludzi, zastój i martwota. Wprawdzie jest u nas Kółko rolnicze, liczące kilkuset członków, bywają czasem dosyć liczne zebrania, jest sklep Kółka, obracający całymi milionami, rozwijający się znakomicie pod opieką miejscowego ks. prob. Mac. Jacaszka i księdza katechety Lud. Pietrzaka; jest tu także mleczarnia i kasa Raiffei., oraz konsum kolejowy. — lecz to wszystko za mało, jak na dużą gminę, leżącą tuż pod Krakowem.

Jest tu dom gminny, lecz dotychczas gmina z niego nic nie korzysta. Dom ten przed kilkunastu laty kupiła gmina na licytacyi, lecz litując się nad płaczącym żydem, wydzierżawiła mu za pół darmo dom na 6 lat, a potem na drugie sześć lat.

Nareszcie za namową naszych księży wypowiedziała gmina przed 2 laty mieszkanie żydowi, lecz Srul kpił sobie z tego. Przyszło do procesu i przegrał Srul w Wieliczce; rekursował do Krakowa, a potem nawet do Warszawy, ostateczny jednakże wynik był ten, że tuż przed Bożem Narodzeniem musiał Srul zabrać manatki i wyjechać do Krakowa, gdyż nikt nie chciał mu chałupy pod karczmę wynająć. Dziś ma Bieżanów jeszcze tylko dwie rodziny żydowskie. — Prawda, że pod tym względem jest Bieżanów szczęśliwy. — Lecz o tem potem.

J. K., stały czytelnik „Ludu kat.“

BUCZKÓW, pow. Bochnia. (Jak pan poseł Rudnik popiera żydów). Wszystkim nam wiadomo, że trafiki należą się inwalidom. Już wszędzie gminy poodbierały je żydom, a tylko u nas dzięki poparciu pana posła, żydzi dalej ciągną z nich zyski. Pan poseł jako wójt ma liche zagospodarowanem gospodarstwie, zawsze za dawnych czasów na przednówku tych pejsa-

ków potrzebował. Teraz już wystarcza mu na trzy dni w tygodniu pensya poselska 19.000 Mk., bo drugie trzy dni siedzi w domu. Narzeka na stronnictwo chrześcijańsk e, że postawiło wniosek, że tym posłom, którzy nie siedzą w Warszawie, nie należy pensyi wypłacać. Teraz już jeździ, bo się boi utraty pensyi. Ale ten człowiek nic a nic nie robi! Gmina zaniedbana! Żydów pełno! Pytamy się go, co on zrobił jako poseł dla swej gminy, parafii lub powiatu? Zrobił, ale dla siebie, popłacił długi, a teraz składa centusie. On jedno tylko potrafi: jątrzyć jednych przeciwko drugim, a szczególnie przeciwko swemu proboszczowi, którego skarżył nawet o działanie na szkodę państwa. Panie pośle, uważajcie, że ks. proboszcz na pochwałę zasługuje, a nie na skargi. Cieszy się p. Rudnik, że będzie senat, bo mówi: „chłopy do sejmu mnie już nie wybiorą, bo wiedzą, że tam nic nie mogę zrobić, ale do senatu to może mnie popchną. Centów uskładam, zapłacę agitatorów i już zostanę senatorem“. Poparcie od żydów za trafiki miał będzie, ale czy od kogo innego, to pytanie. S. J. i H.

ZIELONKI pod Krakowem. W dniach 14, 16, 17 lutego odbył się u nas kurs oświatowo-rolniczy staraniem Zarządu Kółka rolniczego. Wykłady mieli: P. inspektor Lorenc o pszczelnictwie — P. Rutkowska i P. Tatara, o zadaniach kobiety w gospodarstwie, P. Solarz o uprawie roli, P. Łuczycki o ogrodnictwie. Ludność gromadziła się na te pouczające pogadanki bardzo chętnie nawet z sąsiednich wiosek i bardzo wdzięczna jest wszystkim prelegentom za trudy poniesione dla podniesienia rolnictwa i jego gałęzi. Tą drogą zarząd Kółka rolniczego wyraża wszystkim P. Prelegentom serdeczne podziękowanie. K. Z.

WIELOPOLE SKRZYŃSKIE pow. Ropczycki. W dniu 13 lutego odbył się u nas wiec w kancelarii gminnej, na którym był obecny poseł naszego powiatu Jan Babicz, ze stron. Piasta Chcę tu wyrazić smutne, ale prawdziwe zajście na tem wiecu, że mało u nas katolików żywej wiary. Podczas różnych omawiań politycznych pewien mowca wyraził się w ten sposób: „Polskę od bolszewików wyratowali chłopi, a nie cuda Boże i jakieś tam Skorupki jak to gazety piszą“. Hańba katolikowi za takie słowa. Wszak każdy uczciwy katolik przyzna mi to, że człowiek sam od siebie nic dobrego uczynić nie może, jeżeli mu Pan Bóg nie dopomoże. Gdy Jan Sobieski uwolnił Wiedeń od Turków, to tak napisał: poszliśmy zobaczyliśmy a Pan Bóg zwyciężył. Za uratowanie Polski od bolszewików najpierw Panu Bogu i Matce Najświętszej dziękować powinniśmy, tem bardziej widoczna przyczyna Matki Najświętszej, gdyż w sam dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej nasi odnieśli pierwsze zwycięstwo w rożnej chwili nad bolszewikami.

Po drugie przecież nietylko sami chłopi pobili bolszewików, bo wogóle wszystkie stany wystąpiły przeciw bolszewikom. A ś. p. ks. Skorupkę ze czcią wspominać powinniśmy, jako bohatera i obrońcę Ojczyzny, a nie z drwinkami.

Gdy były mowy o gruntach, o reformie rolnej, to spokojnie słuchali. Ale gdy zabrał głos Antoni Solecki z Rzegocina w ważnej sprawie, t. j. w obronie księży, a temsamem w obronie wiary św., i gdy zapytywał się posła, dlaczego piastowcy nie połączą się ze stronnictwem katolicko-ludowem co byłoby bardzo pożytecznem, ale przeciwnie walczą z klerem, co jest bardzo ubliżające, wtedy podniosła się burza. Mowy tej Soleckiemu spokojnie skończyć nie dali, ale go zakrzyczeli, że oni tu nie chcą słuchać kazania o religji.

Tu widać brak uczuć religijnych, a cóż nam z wolnej Polski, jeżeli popadniemy w niewolę szatana.

Nie jest to wcale przyjemnością krytykować drugich i to gdzie się tyczy religji, bo św. Paweł powiedział, ktoby mówił że jest bez grzechu kłamcą jest, ale to com powyżej napisała to tylko z tego powodu, że teraz żyjemy w czasach przełomowych i mojem zdaniem jest, że skoro socjaliści nie wstydzą się swego hasła, to i nam katolikom koniecznie potrzeba otwarcie stawać do walki z nimi, i nie wstydzić się swego hasła: „Polska katolicka“.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję, oraz wszystkich czytelników z poważaniem

W. G. uczestniczka wiecu.

Rozmaitości.

Kalendarz na marzec 1921

(od 6 do 13 marca)

6	N.	**4 P. Środopostna.** Felicyty
7	P.	Tomasza z Akwinu
8	W.	Wincentego Kadłubka
9	Ś.	Franciszki
10	C.	40 męczenników
11	P.	Konstantego
12	S.	Grzegorza W.
13	N.	**5 P. Czarna.** Nicefora

WEZWANIE DO KONTROLI WOJSKOWEJ. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło zgłoszenia kontrolne wszystkich mężczyzn należących do roczników: 1890—1902 włącznie. — Obowiązkowi zgłoszenia podlegają bezterminowo urlopowani, reklamowani, posiadający odroczenie (uczniowie i urzędnicy) oraz uznani za zdatnych a posiadający karty powołania na specjalne wezwanie. — Wezwaniu nie podlegają osoby zwolnione z powodu ułomności fizycznych. Bliższe szczegóły w afiszach. Spisy te przeprowadza się jedynie dla celów statystycznych, a nie dla mobilizacyi.

ROCZNIKI 1896—1898 NIE BĘDĄ URLOPOWANE. Biuro prasowe ministerstwa spraw wojsk. zaprzecza pogłoskom o mającym nastąpić beztermi-

nowem urlopowaniu roczników 1896, 1897, 1898, oraz o powołaniu rocznika 1901.

MILIONÓWKA. Przy ciągnieniu milionówki w sobotę 26 lutego wygrana padła na numer 1,514.707 sprzedany w Warszawie.

4000 UCHODŹCÓW WRÓCI DO POLSKI CO TYDZIEŃ. Z Rygi donoszą, iż na zasadzie układu polsko-bolszewickiego o wymianie zakładników, jeńców cywilnych, internowanych, jeńców wojennych, uchodźców i emigrantów, co tydzień Rosya i Polska wymieniać będą między sobą 4000 osób, należących do wymienionych kategoryi. Wymiana ma się rozpocząć w 10 dni po zawarciu układu.

KSIĄDZ ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNOŚCI. Ministerstwo spraw wojskowych nadało po raz pierwszy krzyże waleczności osobom cywilnym, a mianowicie: proboszczowi Moniatycz ks. Józefowi Widawskiemu za to, że kazał zdemontować pozostawioną armatę, tak, że nieprzyjaciel nie mógł z niej skorzystać, oraz 13-letniemu synowi gospodarza ze wsi Moniatycze, Maryanowi Krasnopolskiemu, który polecenie to wykonał.

W SPRAWIE PRZEWOZU żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, peluszki, soczewicy, kukurudzy i przetworów tych ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym, wydał p. minister aprowizacyi rozporządzenie, że przewóz tych artykułów w ruchu kołowym nie podlega ograniczeniom. Podobnie wolno przewozić je koleiami w ilości do 2 kg. włącznie, natomiast do przewozu 100 kg. potrzeba już pozwolenia władzy aprowizacyjnej pierwszej instancyi.

NASIONA WARZYWNE. Według zawiadomienia inspektoratu okręgowego pomocy rolnej w Krakowie ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych dla podniesienia uprawy warzyw w kraju, zamierza dostarczać nasion warzywnych po cenach zniżonych, przedewszystkiem: marchwi, buraków ćwikłowych, brukwi jadalnych, kapusty, szpinaku, ogórków, a w miarę możności również nasion strączkowych.

Zamówienia należy zgłaszać przed 15 marca br. bezpośrednio do syndykatu ogrodniczego w Warszawie (II Hala Mirowska), który z polecenia ministerstwa zajmuje się wysyłką towarów i ewent. udzielaniem krótkoterminowych kredytów.

STYPENDYUM IM. GEN. J. HALLERA przyznała Rada opiekuńcza dzieciom dziewięciu zaciągniętych do armii polskiej we Włoszech żołnierzy i 1 synowi oficera — razem 10 stypendyów rocznych po 1000 Mk., a to: R. Głodzikowi w Rudniku, B. Gembarzewskiemu w Kańczudze, M. Lisowskiej w Samborze, M. Rybakowi w Rzochowie, J. Słowikowi w St. Sączu, Burtanowi w Izdebniku, W. Katanie w Andrychowie, Z. Głowackiemu w Złoczowie, W. Węglowi w Tarnowie, G. Kasprzykowskiej w Zakliczynie.

CENY BYDŁA. Na targowicy krakowskiej płacono od 19 do 25 lutego za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6500 do 10.500 Mk., woły od 5000 do 12.000 Mk., krowy od 6000 do 12.000 Mk., jałowniki od 6500 do 12.500 Mk., cielęta od 8000 do 11.000 Mk., nierogaciznę od 15.500 do 18.300 Mk., bitej wagi nierogaciznę od 18.000 do 23.500 M.

POŻAR W KATEDRZE LORETAŃSKIEJ. — W sławnej katedrze w Loretto wybuchł pożar, w czasie którego spłonęły oprócz sławnej starodawnej, rzeźbionej statuy Matki Boskiej i ołtarza, liczne przedmioty wartościowe, tamże przechowane. Ścian domu świętego nie zniszczył ogień. Pożar zniszczył jednak środek kościoła. Dzieła sztuki, jakoteż skarb, przechowywany w zakrystyi, zostały nietknięte. Pożar wywołał olbrzymie wrażenie. Wielkie tłumy ludzi zapełniają ulice w okolicy kościoła.

EPIDEMIE W ROSYI. Urzędowe statystyki stwierdzają trzy miliony wypadków dżumy i pół miliona wypadków tyfusu w bolszewickiej Rosyi.

OLBRZYMIE DŁUGI CZESKIE. Według obliczeń czeskiego ministerstwa skarbu z dnia 31 grudnia ub. r., ogólna suma długów Czechosłowacyi, drobnego w porównaniu do Polski państewka, wynosi około 4375 miliardów koron czeskich (!).

CZESKI SPIS LUDNOŚCI na Śląsku Cieszyńskim był istną komedyą, o ile chodzi o rubrykę narodowościową. Ludność polska w niesłychany sposób terroryzowano. W Zagłębiu pod Dąbrową aż po Ostrawę, przeprowadzały właściwie spis ludności czeskie bojówki i żandarmi, nie wolno było wpisywać się na liście jako Polak, gdyż grożono wyrzuceniem z posady lub mieszkania. To samo działo się w okolicach niemieckich. Posłowie niemieccy urządzili z tego powodu w parlamencie czeskim wielką awanturę.

KONFISKATA ZŁOTA WE LWOWIE. Dyrekcya policyi we Lwowie zarządziła obławę na pokątnych handlarzy w kawiarniach „Royal" i „New Jork". Obsadzono wszystkie wejścia i lokale uboczne, a obecnych wezwano do poddania się osobistej rewizyi. Wszystkie kosztowności, jakie znaleziono w kieszeniach, odbierano za wręczeniem kwitu. Nie zabierano zegarków, przypiętych do kamizelki lub pierścieni, noszonych na palcach. Mimo to zabrano pełne pudło zegarków, pierścieni, pereł, brylantów, branzolet itp. wagi około 6 kg., z wartości kilku milionów. Jaka panika ogarnęła handlarzy, świadczy fakt, iż pod stołami znaleziono porzucone: złoty zegarek, złotą obrączkę, wagę do złota, ciężarki do niej i przyrządy probiercze, kilkanaście dolarów, kilkanaście tysięcy koron austr. i t. p. Rzeczy te zostały skonfiskowane.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIĘ. Przed kilku dniami, późnym wieczorem, napadło kilku bandytów na plebanię w Antoniowie w powiecie tarnobrzeskim. Znajdującym się na plebanii dwom księżom: Szklarskiemu i Sebestjańskiemu, oraz służbie zawiązano oczy i skrępowano ręce, pod grozą rewolwerów zabroniono im wołać o pomoc, poczem obrabowano plebanię z gotówki, srebra stołowego, pościeli, bielizny, futer itp. Bandyci na odchodnem zamknęli domowników w piwnicy, wyznaczając im czas, po jakim będą mogli opuścić swoje chwilowe więzienie.

120 MILIONÓW FRANKÓW otrzyma Polska z Francyi. Znaczna część tej pożyczki ma być wydana w maszynach i materyałach.

BOLSZEWICY BIORĄ SIĘ DO PRACY. W fabrykach sowieckich wprowadzono 12-godzinny dzień pracy.

ŻYDZI UCIEKAJĄ DO POLSKI. Z Płoskirowa donoszą, że żydzi uciekają z powiatów nadgranicznych masowo do Polski z powodu rozruchów antyżydowskich na Ukrainę.

GORZELNIA W SZPITALU. W podziemiach szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie wykryła policya tajną gorzelnię. Kierownikami jej byli naturalnie żydzi, a pomagała im służba szpitalna. Gorzelników aresztowano.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich P. T. Odbiorców „Ludu kat.“ upraszamy o wyrównanie rachunków za luty i o nadesłanie zaległości. Czeki wysyłamy na żądanie.

Zawiadamiamy, że z powodu olbrzymich cen druku podwyższamy od 15 marca cenę ogłoszeń na 30 Mk. za jeden wiersz petitowy (drobny rządek druku) na ostatniej stronie, a w tekście na 40 Mk. za wiersz petitowy.

Humor i satyra.

Rozmowa „antków“ krakowskich.

Wojenna pościel.

— Felek — a na czym ty śpisz?
— Na worku.
— A czym się odżywosz?
— Workiem.
— A co mosz pod łepetą?
— Worek.
— Felek, — tyś dobry kolega, pożycz jednego worka?
— A jo co będę miał?
— Dyć mosz, pieronie, tyle worków.
— Brachu — jo mom ino jeden worek i w nim śpię.

Zrozumiał, o co chodzi.

Urzędnik do chłopa w Rosji.
— No — skolko (ile) ofiarujecie na Czerwony Krzyż?
— Ta rubla.
— To mało!
— Więc dwa.

Urzędnik zapisał nazwisko ofiarodawcy. Po pewnym czasie przychodzi, aby zebrać ofiarowaną kwotę.

— Ofiarowaliście dwa ruble na Czerwony Krzyż, ta dajcie już.

Chłop „skrobie się“ po głowie i mówi:

— Panie — a nie możnaby tak tego odsiedzieć w areszcie?

SKŁADKI.

Parafia Wierzchosławice 810 Mk; Parafia Uszew 1.960 Mk; Parafia Kamionka mała 357 Mk; Ks. Jan Chmiel 100 Mk; Wojciech Stach z Kamionki m. 100 Mk; Zebrane za inicyatywą J. Kubisztala na zabawie weselnej u p. Marcina Kuty w Lisiej górze 250 Mk; N. N. z Łączek kuch. 25 Mk; Helena Kropczyńska N. Sącz 60 Mk; Parafia Ujanowice 270 Mk; Dzieci szkolne z Głębokiego 125 Mk; Urząd paraf. w Krzyżanowicach 1.123 Mk.

Na powrót jeńców z Rosyi. Urząd paraf. Siedlce od N. Sącz 40 Mk.

Na żołnierza polskiego. P. Adam Strusiński z Tarnowa od nieznanego ofiarodawcy 200 Mk.

Na flotę polską. Paweł Robak z Szymwałdu 20 Mk.

Na fundusz prasowy. Ks. M. Wieliński 100 Mk; Ignacy Geniec, Kamionka Wielka 8 Mk 30 f; N. N. 80 Mk; N. N. 30 Mk; ks. P. Kolacz 100 Mk; ks. Marcin Florek z Olszyn 500 Mk; Józefa Kukowa z Olszyn 24 Mk; Dr Rylko 15 Mk; Związek Inwalidów w Sokołowie koło Rzeszowa 40 Mk.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Włodarczyk, Kraków. Może się Pan zapisać do Szkoły kupieckiej w Tarnowie, albo odbyć kurs urządzany co roku w Rzeszowie dla wyszkolenia sił, potrzebnych do Składnic i sklepów Kółek roln. Za życzenia serdecznie dziękujemy. **J. W. Sietesz.** Po szydło trzeba napisać do J. Berbeki w Krakowie. Adres w ogłoszeniu w gazecie. **Józefa S., Nowy Sącz.** Korespondencye muszą być pisane atramentem i wyraźnie. Z dotychczasowych skorzystać nie możemy, bo nie możemy ich przeczytać. **Wład. Roziecki, Dolina.** Komitety nadawcze mają być utworzone w każdym powiecie. Sądzimy, że ten dokument wystarczy. **Jan Zając, Polski Celecyn, Pomorze.** Prosimy opisać dokładnie całą sprawę i zaznaczyć, gdzie ona ugrzęzła, a będziemy się starać coś zrobić. **Czerwony Krzyż, N. Sącz.** Takich odezw nadsyłają nam tyle, że mimo najlepszych chęci zamieścić wszystkich nie możemy. **A. G. Jadowniki.** W sprawie przetrzymywania paczek amerykańskich i niedomagań w przewozie interpelował w Sejmie pos. Matakiewicz. Jeśli paczka dotychczas nie przyszła, prosimy nam dać znać, a będziemy się starać dopomódz w odszukaniu jej. **J. A. Szczawnica.** W poprzedniej koresp. były przecież te same myśli.

KREWNI Ś. P. MARYANNY KOŚCIUŁEK (nazwisko rodowe), pochodzącej z okolic Tarnowa, a zmarłej w r. 1902 w New Britain Conn. w Ameryce, zechcą listownie podać swe nazwiska do naszej Redakcyi i udowodnić pokrewieństwo najlepiej poświadczeniem Urzędu parafialnego.

WAŻNE DLA ANDRYCHOWA I GROLICY. Chodowcy królików rasowych mogą korzystać ze stadników (samców) rasowych za opłatą w naturze: Od samca belgijskiego za pokrycie samicy, wiązka koniczyny i 1 litr owsa lub miarka buraków pastewnych. Od samca niebieskiego wiedeńskiego za pokrycie samicy, wiązka koniczyny lub dobrego siana, lub 1 litr owsa. — Bliższych wiadomości udziela apteka w Andrychowie.

MASZYNA DO SZYCIA szewska (cylindrówka) w dobrym stanie — buty gumowe z cholewami męskie Nr. 44 do sprzedania. — Walenty Wojtasowicz, Siemechów p. Gromnik.

POTRZEBNY STAŁY ROBOTNIK SZEWSKI do robót mieszanych możliwie zaraz. Wiadomość kartką. Jan Lobos, Drohobycz, Małopolska.

REALNOŚĆ W PIĘKNEM POŁOŻENIU, zdala od sąsiadów, zwana „Sikornikiem“ w gminie Wiewiórce, pow. Pilzno, 1 klm. od miasteczka Zassowa, niedaleko Radomyśla wiel., i Dębicy, składająca się z 10 morgów dobrego gruntu, nowozałożonego sadu, domu murowanego o 4 ubikacyach i 2 gankach, stajni z chlewkami i stodoły, budynki kryte dachówką zaraz do sprzedania z obsiewami. Bliższych wiadomości udzieli się na miejscu.

ORGANISTA zdolny w swym zawodzie, rutynowany, z dobrym głosem, w młodym wieku żonaty, mogący prowadzić chór męski lub mieszany, poszukuje posady w większej parafii w mieście lub na wsi tam, gdzie jest dobry organ, najchętniej w okolicy Tarnowa lub w Kongresówce. — Zgłoszenia do „Ludu katolickiego“.

---

20 MINUT OD TRAMWAJU we Lwowie zaraz kupić można 20 morgowe gospodarstwo z budynkami, 2 krowy, 2 konie, inwentarz martwy, 2 morgi starszego lasu, szkoła polska i kościół w miejscu. Żądana cena kupna 7.000 dolarów albo w markach według kursu. — Bliższych informacyi udzieli Dr. Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 11.



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka

„DIABOLO“

od 40 do 500 litrów na godzinę.
Parniki do parowania ziemniaków

„ARTERNA“ i „VENTZKI“

od 85 do 190 litrów pojemości,
poleca

Skład fabryczny maszyn mleczarskich
w Warszawie, ul. Mała 5

czwarty dom od placu Trzech Krzyży, telefon 190—56
Wysyłamy do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie
Specyalna oliwa i wszelkie części składowe do wirówek
Alfa-Lawal, Diabolo, Kometa i t. p. zawsze na składzie
Naprawy na miejscu.

DO SPRZEDANIA DOM murowany: dwa pokoje, dwie kuchnie i dwa sklepy, stajnia, stodoła, duży ogród, prócz tego 5 morgów gruntu w mieście w rynku w ładnem położeniu i jeden plac pod budowę domu. Cena 8 tysięcy dolarów. Józefa Sokołowska, Wielopole skrzyńskie pow. Ropczyce.

Protezy i szczudła

czyli sztuczne ręce i nogi dla amputowanych.



Bandaże przepuklinowe (bruch.) Korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu.
Podpaski gumowe dla kobiet w ciąży, po połogu i dla oberwanych. Bandaże przeciw wypadan u macicy.
Dyskretne moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn, chłopców i kobiet. Bandaże na żylaki nóg. Podkładki pod płaską stopę t. j. dla t zw. chorych na nogi z powodu t. zw. „platfusu“.

Przyjmuje się też reparacje.

M. L. POLACZEK,

SAMBOR 207.

Bogato ilustrowane cenniki za nadesłaniem 20 Mk.

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **Kainit, Sole** potasowe wysoko procentowe. **Gips** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe wysyłki każdego gatunku. — Materyały budowlane: **Wapno, Cement, Gips** murarski i sztukaterski, **Dachówkę** asbestową **„Asbit“** i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. **Koniczynę** czerwoną i **Tymotę** i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż

oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek l. 22,

obok kościoła farnego.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.